

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Pięćdziesiąt występów w sezonie i dziewiętnaście czystych kont, z ogólnym procentem 38. I podczas gdy puchary (zarówno krajowe jak i europejskie) nie poszły tak jak się spodziewano, z pewnością Odisseas Vlachodimos, 24-latek, był jednym z sekretów 37 mistrzostwa Portugalii Benfici.

W ostatnim czasie zawiesiły się na nim również oczy Romy, która poszukuje numeru jeden na przyszły sezon. Biorąc pod uwagę zaćmienia Robina Olsena (szwedzki bramkarz jest przeznaczony do opuszczenia klubu Giallorossich) i przyszły powrót do bycia rezerwowym Antonio Mirante (który spisuje się dobrze w końcówce sezonu), grecki bramkarz może być pierwszym zakupem Gianluci Petrachiego w barwach Giallorossich. Zainteresowanie Romy numerem jeden reprezentacji Grecji jest silne, choć z Trigorii nie wysłano żadnej oficjalnej oferty do Benfici. Problemem jest to, że Vlachodimosem (w połowie Grek, w połowie Niemiec) interesuje się wiele innych europejskich klubów, nie tylko Roma. We wrześniu, dla przykładu, mówiło się o zainteresowaniu Bayernu, ale też o uwadze ze strony Arsenalu, Chelsea i Newcastle.

W międzyczasie Benfica robi ruchy by znaleźć jego następcę i wydaje się, że jest o krok od porozumienia się z Jasperem Cillessenem, holenderskim golkipierem Barcelony, który jest gotowy przenieść się do Lizbony w najbliższych dniach. Który pozwoliłby właśnie Benfice na puszczenie 24-latka, byłego bramkarza Stuttgartu i Panathinaikosu. Problemem jest jednak wycena Portugalczyków, około 20 mln euro. Ciężko by Roma mogła dojść do takiej kwoty, usiądzie ewentualnie do stołu by znaleźć właściwą formułę transferową, również aby zmniejszyć ewentualnie cenę startową. Na pewno od dziś w castingu na bramkarzy Romy jest jedno nazwisko więcej, właśnie Vlachodimos.

Autor: abruzzi